

Frankfurt nad Odrą

# Dwugłos niemieckich antyfaszystów

Specjalnie dla „NIGDY WIĘCEJ”

## W prawo zwrot?

ROBERT KRAUZE

Środa, 11 listopada 1998 r.: dwie młode kobiety i dwóch młodych mężczyzn odwiedza dom starców, by wspólnie z jego mieszkańcami zaśpiewać *ludowe pieśni*. Wśród nich znajduje się również nazistowski pieśniarz **Jörg Hähnel** – szef frankfurckiej **JN (Junge Nationaldemokraten – Młodzi Narodowi Demokraci)**, zasiadający równocześnie w ogólnoniemieckim Zarządzie Głównym **NPD (Nationaledemokratische Partei Deutschlands – Narodowodemokratyczna Partia Niemiec)**. W partyjnym oświadczeniu prasowym dla lokalnej prasy wyjaśniono, że w ramach akcji „*Niemcy dla Niemców*” śpiewano wspólnie *ludowe, ojczyzniane oraz żołnierskie pieśni*.

Sobota, 14 listopada 1998 r.: grupka aktywistów z NPD/JN reperuje zepsute huśtawki na placu zabaw w dzielnicy Neubereshinchen (znane getto blokowe we Frankfurcie nad Odrą – przyp. tłum.).

Oba wydarzenia rozgrywają się we Frankfurcie nad Odrą – mieście na granicy polsko-niemieckiej. Od lat działa tutaj aktywny oddział JN/NPD. Mimo że grupka wokół Jörga Hähnela jest stosunkowo mała, to opiera się jednak na szerokim poparciu sympatyków, zwłaszcza wśród młodzieży. Informacyjne stoliki propagandowe, stała publiczna obecność podczas różnorodnych wydarzeń miejskich, ale i akcja sadzenia drzewek (podczas której *człowiek upiększa obraz miasta niemieckimi dębami*; jak się zresztą później okazało – zasadzono *kanadyjską odmianę czerwonego dębu, wyhodowanego w Polsce!*) należą obecnie do ich nazistowskiego repertuaru.

Faszystowskie oraz rasistowskie akcje i przestępstwa są przy tym już niemal chlebem powszednim życia we Frankfurcie nad Odrą. Gdy w roku 1992 wszedł w życie

polsko-niemiecki traktat o ruchu bezwizowym, „przywitano” polskich turystów na frankfurckim moście granicznym kamieniami oraz rasistowskimi wyzwiskami. Ofiarami faszystowskiej przemocy są przede wszystkim obcokrajowcy, osoby lewicujące oraz inni „niepasujący”, zaś środki jakimi traktuje się swe ofiary, sięgają od wyzwisk po groźby morderstwa. Historia Frankfurta bogata jest zarazem w próby reorganizacji oraz konsolidacji sił skrajnie prawicowych. Już w 1992 roku istniała w tym mieście rozwinięta struktura, zabronionego później przez Urząd Ochrony Konstytucji **Nationale Front (NF)**. W 1996 roku antyfaszystowska federacja kilku niezależnych grup odkryła i upubliczniła **działalność Nationales Pressearchiv (NPA – Narodowe Archiwum Prasowe)**, które w wyniku tej akcji zostało zmuszone do przerwania swej pracy we Frankfurcie. Od 1997 roku oddział NPD/JN stara się zdobyć coraz więcej publicznego poparcia i zainteresowania. W wyborach do ogólnoniemieckiego parlamentu 27 września 1998 r. NPD uzyskała 1,3% oddanych głosów we Frankfurcie i okolicy, co stawia frankfurckich nazistów na drugim miejscu wśród ogólnej liczby oddanych w Brandenburgii na tę partię głosów. W samej Brandenburgii natomiast NPD otrzymała jedynie 0,78% głosów, jednak w równoczesnych wyborach municypalnych NPD zdobyła jedno miejsce w parlamencie miasta Frankfurt nad Odrą. Mimo że oficjalnie członkowie NPD/JN starają się nie uczestniczyć w akcjach z zastosowaniem przemocy, to zatarcie związków pomiędzy członkostwem partyjnym a przestępstwem na tle nazistowskim nie zawsze się udaje. W marcu 1998 **André Werner** – czołowy działacz JN (tzw. Kader) napadł wspólnie z innymi nazistami na polskiego studenta Kamila M. Kamil został już kilka miesięcy wcześniej napadnięty i brutalnie pobity. Akcję tę odróżnia od innych to, że została skrupulatnie zaplanowana i miała



André Werner skazany za pobicie polskiego studenta w drodze do więzienia

ściśle przez jej wykonawców ustalony cel. Śledzonego studenta nadpnięto zaskakując go przed jego własnym mieszkaniem. Przystawiono mu pistolet do głowy, sfotografowano i po poniżeniu pożegnano słowami: *Viele Grüße von der Anti-Anifa* (*Serdeczne pozdrowienia od Anty-Anify*). Sądzony niedawno frankfurcki nazista, uczestnik tej akcji podkreślał, że *jest żołnierzem politycznym i nadszedł czas walki*. W następnych tygodniach dochodzi do podobnych napadów na osoby zaliczane do ruchu antyfaszystowskiego. Krótco po tych wydarzeniach na frankfurckiej scenie nazistowskiej pojawiła się gazetka o nazwie „*Nationaler Frontbeobachter*” („*Narodowy Notatnik Frontowy*”). Zawiera ona nazwiska, adresy, numery rejestracyjne itp. przeciwników politycznych i antyfaszystów.

Wyliczenie innych napadów nazistowskich zajęłoby zapewne kilka stron. Struktura sceny określanej jako skrajnieprawicowa uległa całkowitemu przeobrażeniu w porównaniu z początkiem lat 90. Poza istnieniem małej grupy dojrzałych światopoglądowo i politycznie neofaszystów, którzy przeszli specjalne szkolenie i są na trwałe włączeni w organizację (Kader), wytworzyła się szeroka grupa poparcia młodych osób definiujących siebie jako nazistów z indywidualnego uczucia, dla których faszystowskie hasła i sym-

bolika stanowią o przynależności do tej grupy. Tam gdzie modne jest być nazistą, hasła propagandy faszystowskiej padają na podatny grunt. Posiadając zaplecze takiego szerokiego poparcia niektórych grup społecznych nazistowska agitacja staje się coraz agresywniejsza. Podkreślić przy tym należy, że problem istnienia nazistowskich struktur przez długie lata nie był brany ani politycznie, ani publicznie poważnie. Za często zadowalano się prostymi wyjaśnieniami i zrzucał odpowiedzialność na pracowników socjalnych oraz prokuraturę. Doprowadziło to do tego, że niektóre nieliczne inicjatywy antyfaszystowskie okazały się często bezproduktywne. Warte uwagi jest również i to, że niemieccy politycy używając ksenofobicznego słownictwa przeciwnego obcokrajowcom sami podsycali nienawiść i rasizm w kraju. Prawicowy ekstremizm oraz rasizm nie są jednak problemami, które przypisać można jakiejś skrajnej grupie społecznej, pochodzą bowiem ze środka społeczeństwa. Tylko wówczas gdy prawicowy ekstremizm rozumiany będzie w powyższy sposób, możliwe będzie opracowanie strategii walki z nazistowską ideologią.

**Tłumaczenie SVEN BRANDT**